

DZIENNIK POZNAŃSKI

Dzien. Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedp. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 3 tal. 18 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysłane nie zwracają się.

Dotyczy
i obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr., 6 fen. w Ekspedycji przy Redakcyi Nr. 8.
do Redakcyi Ekspedycyjni winny być frankowane.

Nr 41

Sobota, 24 lutego 1866.

Nr 44

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

Wrocławiu: P. P. Kary & Przędzleoki, Schuhbrücke. — W Dreźnie: F. W. Saalbach, Palmstrasse 14. — W Paryżu: Librairie de Luxembourg, Rue de Jurnon No. 16 i Mr L. Płonki, Boulevard du Prince Eugène 95. — W Brukseli: Mr. Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10.

POZNAŃ, 23 lutego.

Już po zamknięciu wczorajszego Dziennika doszła nas wieczerą całkiem niespodziewana wiadomość o nagłym zamknięciu sejmiku pruskiego i odroczeniu izby poselskiej aż do końca bieżącej kadencji. Korespondent nasz berliński podaje jako powód do tego kroku p. Bismarcka, że gdy ministerium uchwały izby uważa za niezgodne z konstytucją, izba nie postępowanie rządu otwarcie nazwała gwałceniem tejże konstytucji, wszelkie dalsze istnienie obok siebie tych dwóch jak sprzecznych z sobą czynników prawodawstwa stało się niemożliwym. Jakkolwiek z głosów prasy półurzędowej, mianowicie z artykułów wczorajszej Nordd. Allg. Ztg i Prov. Corresp., można było wnioskować, że rząd przygotowuje jakiś krok stanowiący przeciw reprezentacji krajowej, przecież nie ulega wątpliwości, że ani w izbie, ani w Berlinie, ani w całej monarchii pruskiej, prócz może osób najbliższych wtajemniczonych w zamiary rządu, nie było nikogo, któryby spodziewał się, że ów coup d'état tak rychło nastąpi. To też nie dziwi, że wczorajszym posiedzeniu wyrazi uczucia, jakie ta niespodzianka wywarła na reprezentantach kraju, z drugiej zaś strony p. Bismarck wypowiedział na białej sali tak pobudki, które spowodowały rząd do zamknięcia sejmiku, jakoteż dalsze zamknięcie gabinetu co do polityki wewnętrznej. — W obec wypadku doniesłości w Berlinie, wszelkie inne doniesienia, otrzymane dziś z rozmaitych stron Europy, dużo tracą dla nas na interesie. W istocie nie też od wczoraj ważniejszego nie zajął nas świat polityczny, a wiadomości dzisiejsze uzupełniają tylko podane przez nas dawniej. Tak korespondent krakowski potwierdza ponownie, że Rosya koncentruje znaczne siły nad granicami Galicji i Szląska; z Irlandji dochodzą nas niektóre szczegóły, które czytelnik znajdzie w rubryce Anglii, świadczące, że ruch Fenianów coraz więcej przybiera rozmiary mimo wmagającego się ucisku z strony rządu, który nawet pierwszy pułk królewskiej gwardji przybocznej wysłał obecnie z Londynu do Irlandji; o powstaniu Maronitów w Syrii żadnych nowszych wieści nie ma, prócz szczegółowego opisu walki pod Trypoli, ten poniżej zamieszczamy; z Paryża zbywa całkiem na faktach godnych zapisania; z Wiednia konstatują, iż rozdrażnienie przeciw Prusom wzrasta; w Pradze walka żywiołu niemieckiego z narodowym w bezprzesłanku a szala zwycięstwa ostatecznie, jak się zdaje, na stronę Czechów się przechylił; w Warszawie w izbie niższej trwają obrady nad adresem, gdy wczoraj izba magnatów już wybrała deputację, która ma być wybrana przez się adres wręczy monarchii; rząd belgijski projektuje prawo wyborcze, które wszystkim obywatelom posiadającym pewien stopień wykształcenia, bez względu na ich majątkowy, ma zabezpieczyć prawo głosowania; stosunki wreszcie pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonymi znacznie się polepszają, jak się to okazuje z depesz, otrzymanych w ostatnich dniach z Nowego Jorku.

Od jednego z współpracowników naszych w Paryżu, otrzymujemy nader ciekawy i pełen głębokich myśli pogląd na sprawę meksykańską, która

ze względu tak na stanowisko zajmowane przez autora w uczonych kołach paryskich, jako też na rzecz samą, na tém naczelnem piśmie naszego miejscowego zamieszczamy, zapowiadając zarazem czytelnikom, iż odtąd co dwa tygodnie podawać będziemy przegląd ważniejszych kwestji polityki zagranicznej z tego samego znakomitego pióra płynący.

J. Kl. „Sortez du Mexique, restez à Rome, n'entrez pas en Belgique...” temi słowy pożegnał przed kilku tygodniami, po długiej rozmowie, p. Guizot jednego z ministrów Napoleona III, który rad, w ważnych okolicznościach, zasięga zdania wysłużonego męża stanu. Wielkiej treściwości tego programu zaprzeczanie podobna; ale nie wszystkie jego punkta równie łatwe są do wykonania. Nic łatwiejszego wprawdzie jak nie wchodzić do Belgii; ale jakżeż pozostać w Rzymie bez naruszenia wyraźnej konwencji z 15 września? A przedewszystkiem, jakżeż opuścić Meksyk, bez narażenia — nie tylko honoru Francji — ale najwyższych interesów Europy, jej przyszłości i cywilizacji?...

Ostatnie te słowa nie jednego zapewne zdziwią czytelnika. Wyprawa meksykańska jest powszechnie i namiętnie potępianą przez liberalne dziennikarstwo, i trzeba pewnej odwagi, by odezwąć się w jej obronie, by chcieć łączyć najwyższe interesy Europy ze sprawą, w której prasa opozycyjna całego niemal świata od lat tylu same tylko upatruje niskie i nieczyste akcyonaryuszów osławionej wierzytelności Jekero-wój. A wszakże, nie trudno by było własnymi słowami pana Guizot, niegdyś ministra, najzupełniej usprawiedliwić politykę napoleońską w Meksyku, w świetnej jego mowie z roku 1846 znaleźć zwyciężkich bez liku argumentów dla myśli wielkiej a tak spotwarzanej, która sztandar Francji zaprowadziła w dawną dziedzinę Montezumy.

Dziwna, że w przeciągu 16-letnich już rozpraw toczonych z powodu Meksyku, w łonie senatu i ciała prawodawczego, nikt dotąd nie przypomniał owej dyskusji izby francuskiej z roku 1846 w sprawie meksykańskiej! Dyskusja ta nie małego by użyczyć mogła światła obecnemu sporowi, i nie jednej broni dostarczyć szanownemu panu Rouher, o którym głosi teraz wieść, zapewne tylko złośliwa, że wielkich doznaje trudności w wynajdywaniu nowych a silnych argumentów dla przyszłej swjej mowy za Meksykiem. W roku owym 1846 opozycja zarzucała panu Guizot, naówczas ministrowi, zachody przez niego czynione dla uratowania niepodległości państwa meksykańskiego, dla zapobieżenia aneksji tego kraju do wielkiej Rzeczypospolitej Yanków. Pocóż — wołała opozycja, a na jej czele pan Thiers — pocóż chcieć to utrzymać co o własnych siłach stać nie może? Po co szukać za dalekim Oceanem przewagi lub wpływu? Po co przedewszystkiem narazić sobie Stany Zjednoczone, ojczyznę Washingtona i Franklina?... Te i tym podobne pociski odparł pan Guizot mową pełną wysokich poglądów i której odczytanie zaleciłibyśmy wszystkim, co nie z samych deklamacji powszedniego dziennikarstwa chcą w sobie wyrobić sąd o wielkich sprawach świata. „Interesem to najwyższej wagi, rzekł między innymi pan Guizot, aby się utrzymało w niepodległości państwo co Stany Zjednoczone oddzieli od Meksyku. Dwie rasy, anglosaksońska i hiszpańska, zalegają Nowy Świat: a koniecznym to zadaniem polityki, aby jedna z tych ras nie była pochłonięta przez drugą, aby

rasa południowa, katolicka, zachowała na tamtej półkuli pewien stopień wpływu, akcyi i ludności. Wszelkie państwa uniwersalne słusznie niepokoiły zawsze ludzkość, i ile razy symptom takiej dążności objawiły się w Europie, czy imię jej było Karola V, Ludwika XIV lub Napoleona I, drżeli wszyscy przyjaciele wolności i cywilizacji. Otóż co zawsze było groźnem w Europie, nie przestaje niem być i w Ameryce: forma monarchiczna lub republikańska nie stanowi tu różnicy, a utrzymanie równowagi państw i ich niepodległości jest tak niezbędną potrzebą na tamtej jak i na tej półkuli świata; jest, powtarzam, potrzebą i ochroną cywilizacji i wolności. Nic zgubniejszego, interesa Europy bardziej obrazającego, jak doktryna Monroe głoszona przez gabinet washingtonski. Stany Zjednoczone nie same jedne są w Ameryce, w Ameryce nawet północnej; są tam i inne narody niepodległe, które mają równe prawo do życia, do rozwoju, do zawierania sojuszków z Europą i tworzenia politycznych kombinacji. Za absorbcją teksańskiego kraju pójdzie absorbcja Meksyku, upadek rasy łacińskiej, katolickiej na całej hemisferze. Możeż tego sobie Francya życzyć, lub na to tylko zezwolić?...

Tak w roku 1846 przemawiał p. Guizot; a godne uwagi, że sam nawet p. Thiers nie śmiał wówczas przeczyć prawdziwości tego wysokiego poglądu i nie sztych, jak teraz, z „polityki rass“; utrzymywał tylko, że rasa hiszpańska nie jest jeszcze zagrożoną w Ameryce: „nous n'en sommes pas encore là! Nie podlega wszakże wątpliwości, że po aneksji teksańskiego kraju, Stany Zjednoczone spiesznymi krokami zdążyły do absorbcji Meksyku, jak również wątpliwości nie podlega, że ta sama polityczna przezorność, która niegdyś kierowała panem Guizot w sprawie teksańskiej, natchnęła i tę tak teraz okrzykniętą wyprawę do Vera-Cruz. Napoleon III nie szukał w Meksyku ni zdobyczy dla Francji, ni tronu dla jednego ze swych krewnych; zamierzył bezinteresownie, szlachetnie, ustanowić w tym kraju rząd liberalny, konstytucyjny, ale dający jakieś rękojmię stałości i mogący w danym razie stać opór naciskowi Yanków. „Zależy nam bardzo, pisał cesarz Francuzów do generała Forey w sławnym liście z 3 lipca 1862, aby Rzeczpospolita Stanów Zjednoczonych była potężną i kwitnącą; ale nie jest to wcale w naszym interesie, aby owładnęła całą zatokę meksykańską z tamtąd opanowała Antyle i Amerykę południową, i w wyłącznym miała posiadaniu wszystkie produkty Nowego Świata. Jeżeli zdołamy, dzięki nowej a stałej formie rządu w Meksyku, zapewnić całość i niepodległość tego państwa, przywrócim tym samym siłę i urok całej rasy łacińskiej za Oceanem, zabezpieczym kolonie nasze i hiszpańskie w Antylach i utrwalim wpływ Europy w Ameryce środkowej...“ Polityce Napoleona III co do Ameryki wolno może zarzucić brak konsekwencji, wolno żałować, że rząd francuski ze stósownej a prawdziwie opatrnej nie korzystał chwili, że nie dopomógł czynnie skonfederowanym w Richmond i skuteczniejszej tém jeszcze nie położył tamy zaborczemu geniuszowi Yanków — ale usiłowania jego w Meksyku potępić są w stanie stronnice tylko namiętności lub ci ludzie krótkowidzący (des hommes à courte vue), o których nie bez gorczy wspominał cesarz w mowie tronowej z przeszłego roku...

I w rzeczy samej, ktokolwiek trochę dalej i z pewnej wysokości patrzy na znaczące światła objawy, ten nie może nie być uderzonym fatalnością wieku, która coraz bardziej się wydatnia, a na którą również już przed dwudziestu laty zwrócił

nacie, inni uskarżają się na pracę, jaką obciążone są kobiety, należące do klasy robotczej. Pierwsi nie chcą, aby kobiety zbyt wiele wydatki, drudzy nie chcą sobie, aby zbyt pracowały po warsztatach i fabrykach. Moralisci i przeobraźciele społeczni, chcieliby pleć nadobną zreformować i ująć w jakiś rygor surowej dyscypliny, ale dobrego przykładu nikt nie daje, ani w salonach wyższego towarzystwa, ani w literaturze i teatrach; wszyscy też zapominają się zdają, że pewien świat dwuznaczny, uchodzący tu za ognisko zepsucia, dla tego tylko istnieje, że go podtrzymują mężczyźni, że zatem od mężczyzn reformę by zacząć potrzeba.

Spółczesność wszystkich epok i czasów uskarżała się na zepsucie, a zbyt wiele stroje pań światowych i półświatowych, nie są zaprawdę dzisiejszym, ani tak bardzo zastraszającym zjawiskiem, lecz całkiem nowym a bardziej gorszącym objawem jest to, że owa wyjątkowa sfera, półświatem tu zwana, której istnienie wartoby pokryć milczeniem, znajduje w wielu dziennikach usłużnych monitorów, co wszystkie anegdoty, skandale i najtajniejsze szczegóły tego zakulisowego życia codziennego publicznej wiadomości podają. Świeżym także, a również oburzającym objawem jest i to, że kobiety, należące do społeczeństwa wykwińskiego i wyższego, uchodzące i pragnące uchodzić za uczciwe, zajmują się dość żywo owemi kameliowymi paniami, znają słynniejsze po imieniu, że z całą skrupulatnością naśladowują ich stroje i rozumieją nawet język, jakim się w owych sferach zwykło mówić.

Mimo takich symptomatów, nie przemawiających na korzyść pewnej klasy tutejszego społeczeństwa, nie wierzę bynajmniej w tak zwaną przez moskiewskich liberałów „zgnilinę i śmierć zupełną Zachodu.“ Nie życzyłbym sobie, aby stolica Francji uchodziła w polskich oczach za nowocześnie Sodomę

KRONIKA PARYŻKA

W karnawalu. — Kwestja strojów kobiecych. — Nieco o teatrze. — Boissy, jego żona i jego obawy. — Obraz z ostatnich wypadków warszawskich.

L. Już Bogu dzięki ucichły trąby i wrzaski, towarzyszące tym trzem dniom pochodów wołów na ulicach Paryża. Hałaśliwy jak ze swym ohydym wozem, na którym urozowane i nabite kobiety przedstawiają boginie Olympu, a któremu towarzyszą rzeźnicy, przedbrani za rycerzy średniowiecznych, przesuwał się jak zwykle po błotnistych bulwarach Paryża. To niemalowicznie, wcale nie wesołe widowisko, które przecież wyszedłszy na ulicę ominąć niepodobna, przyciąga na myśl patrzącemu, przez samą sprzeczność obrazu, do rzymskiej, kipiące w tej samej chwili gwałtem, różnorodnym, rozhułkanym tłumem: uliczna rzesza i patrycyuszki, które udział w tej zabawie, a wesołość prawdziwa, szalona czarna, nieobraża nigdy, ani przyzwoitości, ani estetycznych uczuć. Zawsze, to porównanie nie wypada na korzyść najweselszego, najwesołniejszego, najlepiej umiającego się bawić narodu, za zwykli uchodzić Francuzi.

Mimo rozpoczętego postu, licznym kronikarzom karnawałowych ucichłych dostarczają jeszcze obfitego materiału bale operowe i u ministra marynarki. Na tym ostatnim, wedle doniesienia, Francja upokorzona została, bo w orszaku, z pięćset pań złożonym, a przedstawiającym cztery części świata, i Afryka reprezentowane były przez dwie petersburskie, a Ameryka przez jasnowłosą Angielkę, — jedną więc w Europie przypadło utrzymać honor piękności i imienia meksykańskiego.

Nie zawsze ze stolicy Francji rozchodzą się na świat idee ludzkość obchodzące, bywają chwile, gdzie z Paryża rozchodzą się tylko plotki. Nie chciałbym tego towaru dziennikowi waszemu dostarczać, zwłaszcza, że nie myślę, aby czytelników, a nawet czytelniczki wasze zbyt obchodzić mogły sprawozdania o kostiumach i zabawach, tak mało odpowiednich dzisiejszemu uosobieniu kraju. Nie będę więc wymieniał, kto był przebrany za sfinksów, kto za wielbłąda, ani ile łokci miał ogon u sukni pani Rymsoj-Korsakow: powiem tylko, że liczba Polek biorących udział w tych ucichach, była dość ograniczoną. Zaledwie trzy czy cztery nazwiska, naturalnie tytułowe. Mam nadzieję, że publiczność polska, nie będzie się czuć upokorzoną z tak słabego przedstawienia na tej uniwersalnej ekspozycji odsłoniętych ramion, ogoniastych sukien i przyprawionych włosów.

Nie jedne z pań owych, co przedstawiały pancerne fregaty, na balu w ministerium marynarki, już w tym tygodniu schyliły głowę pod popiół: a za nim obiecany na półpostu bal u księżnej Metternich znów je na pole działań powoła, wybierają się tymczasem do Notre Dame de Paris na konferencyę księdza Felixa. Tego postu słynny kaznodzieja wziął sobie za przedmiot ekonomiczne nauki, uważane ze stanowiska chrześcijańskiego. Dotknie on zapewne owej ekonomii i reform, jakie zaprowadziłyby warto w strojach kobiecych, o co obecnie dopomina się tak wiele głosów.

Kwestja strojów i kwestja kobiet w ogóle, obchodzi bowiem dzisiaj nie tylko dzienniczki, goniące za anegdotami i skandalem, ale wielu poważniejszych pisarzy i moralistów. Z różnych wprawdzie pobudek i z różnego punktu widzenia traktowany tu bywa ten ważny przedmiot. Jedni występują przeciw zbytkowemu toaletom, jak to uczynił niedawno p. Dupin w se-

uwagę pan Guizot w owęj właśnie mowie z r. 1846. „Pamiętajmy, rzekł on, że dwa są w tym wieku narody dążące do uniwersalnego państwa: Rosya i Stany Zjednoczone!...“ Dwa te narody zaborec, realistyczne, brutalne, bez przeszłości, bez tradycji, bez ideału, silne, tylko w siłę wierzące i coraz większe obszary zalegające globu, coraz bardziej też opasują starą Europę i zagrażają wszystkiemu, co w tej Europie zowie się sztuką, nauką, pięknosciami, świętą — wołają na nią: „precz z marzeniami!“ z temi marzeniami, z którymi i dla których żyć jedynie warto! Dwa te narody też lgną do siebie sympatycznie, forma, tam republikańska a tu samodzierna, nie stanowi przedziału; admirałowie jednej i drugiej marynarki piją zdrowie „młodych ludów;“ ojczyzna Washingtona w roku 1863 i 1864 odstawiła rządowi carskiemu Polaków zbiegłych z wojska moskiewskiego a p. Katkow widzi i sławi co dzień w państwie Yanków najszczerzejszego sprzymierzeńca świętej Rosyi. I czyż tak trudno dla polityki Stanów Zjednoczonych względem Meksyku znaleźć przykład w historii Moskiewcina? Nic bardziej charakterystycznego nad sposób w jaki się politycy Washingtonscy od lat pięćdziesięciu wyrażają o rządach republikańskich Meksyku. Od Webstera aż do Sewarda wszyscy mówią o nich z nieukrytą pogardą, wszyscy wywodzą nieustanne żale nad odwieczną i nieuleczoną anarchią w tém ościennem „sąsiedniem i przyjaznem“ państwie — wszyscy jednak równie niezmiennie protestują ilekroć mowa o zaprowadzeniu w tém sąsiedniem a przyjaznem państwie formy rządu umiarkowanego, władzy trochę stałszej i silniejszej, tronu dziedzicznego i konstytucji racjonalnej. Nie sama tylko Katarzyna umiała osławić przed światem bezrząd panujący w Polsce a jednak bronić w tym kraju liberum veto i protestować przeciwko zamierzonemu tam despotyzmowi konstytucyjnej monarchii, i Meksyk ma teraz swego Błogosławionego (Benito Juarez) jak miała niegdyś Polska swego Szczęsnego!... A nie brak też teraz i w Europie na encyklopedystach i na encyklopedycznych i liberalnych pisarzach, co nie mają dosyć słów gniewu i potępienia dla wyprawy Meksykańskiej. Przecież Voltaire i Diderot również sztyrdzestem okładali księcia Choiseul, że usiłował przeszkodzić upadkowi Polski i sprzeciwiał się wielkim liberalnym zamiarom wielkiej wolnomyślniej Katarzyny...

Zostawiamy do następnego przeglądu bliższy rozbiór drugiego punktu z treściwego programu pana Guizot: kwestyą Rzymu. O trzecim, o Belgii, zamilczymy, bo ucichły oddawna obawy, które zrazu wywołała śmierć króla Leopolda poprzedzona wkrótce przedtém wycieczką do Paryża jednego z „genialnych“ a przedsięwzięczych ministrów północy. Są jednak ludzie przesądni, którzy złą w tém dla młodego monarchy belgijskiego widzą wróżbę, że królowa Wiktorya przesłała mu przed kilkoma dniami, z niezwykłą uroczystością, cenny order podwiązki. Ludzie ci wskazują, że z równym darem pośpieszył był rząd angielski w przeszłym roku do Kopenhagi, po ostatecznej utracie księstw nadelbiańskich. Zauważano nawet wówczas w Kopenhadze, że to już po raz wtóry spotyka w tym wieku dynastyę zaszczyt podobny. Duńczycy sobie przypomnieli, że na początku tego stulecia byli również przedmiotem takiej ze strony Anglii dystynkcyi, że to nastąpiło zaraz po utracie Norwegii i zadrżeli na myśl trzeciej z kolei podwiązki... W rzeczy samej podwiązka Wielkiej Brytani coraz bardziej zaczyna przybierać symboliczne znaczenie jedwabnego sznurka wielkich Pałacyzów.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadać nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi przy dworze rzymskim, baronowi Arnim order orła czerwonego drugiej klasy z liściem dębowym.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 22 lutego.

(?) Wiadomość o zamierzonej w Królestwie Polskiem mobilizacji wojska rosyjskiego, którą wam przed paru tygodniami podałem, stanowczo potwierdza dane dyrekcji kolei warszawsko-wiedeńskiej polecenie, aby władzom wojskowym wyjaśniła, jaka ilość wojska bez zasiegania pomocy od dyre-

keyi kolei Karóla Ludwika i bez uszczerbku w kursowaniu pociągów osobowych i towarowych, w jednym dniu z jednego punktu na drugi przewieziona być może. Nie dość na tém, przed kilku dniami też dyrekcya, jak mnie zapewniają źródła, o których autentyczności wątpić nie mam powodu, otrzymała rozkaz przygotowania urządzeń w chwili, którą rząd uzna za stosowną, zawieszenia dzienniej jazdy pociągami osobowymi przyjmując podróżnych tylko na pociągi osobowe nocne, a zarazem skazówkę, że ilość wojska przewozowego wynosić może od 40 do 50 tysięcy.

Z powyższą wiadomością stoi w związku pogłoska, że w Sosnowcach ma być wytknięte wielkie obozowisko, co z powodu lesistości okolicy w bliskości od granic pruskiej i austriackiej nie ma cechy nieprawdopodobieństwa.

Fakt ten sam w sobie nader ważny na różne naprowadza domysły. Jedni widzą w nim skutek zerwania z Rzymem, inni ewentualność sporu Austrii z Prusami a są i tacy, co go odnoszą do bliskiej przyszłości księstw naddunajskich.

W uniwersytecie tutejszym odbyły się w skutku pozwolenia namiestnictwa na założenie Towarzystwa bratniej pomocy, wybory prezesa, wiceprezesa i członków rady. Prezesem obrany został Leopold Swierż uczeń z wydziału lekarskiego i hr. Józef Wodzicki uczeń prawa, syn Henryka posła na sejm krajowy, prezesa Towarzystwa rolniczego Krakowskiego, wiceprezesa Towarzystwa sztuk pięknych i dyrektora Towarzystwa ogniowego. Widać, że godności obywatelskie w tej linii rodu dziedziczne. Celem stowarzyszenia bratniej pomocy jest wsparcie ubogich uczniów i udzielanie pożyczek. Członkiem może być każdy kogo komitet przypuści i kto złoży wstępną wpłatę w ilości 5 zlr. a następnie zobowiąże się płacić przynajmniej 10 zlr. rocznie. Charakterystycznym jest że ministerstwo stanu jeszcze rozporządzeniem z 24 września 1862 r. upoważniło namiestnictwo do zatwierdzenia statutów dotyczących, a namiestnictwo zatwierdziło je dopiero 25 grudnia 1865. Otóż to skazówka dobrych chęci dla kraju. Idąc dalej w toku natrąconej myśli, wspomnieć wam winienem o świeżym fakcie, malującym dobrze usposobienie naszej biurokracji. W powiatowym mieście Myślenicach mieszka znana z pism ludowych autorka p. Ludwika Leśniowska. Oddana cała aż do egzaltacji oświacie ludu, dziwną skrzętnością swoją założyła w miasteczku czytelnia i teraz właśnie podała do władzy miejscowej o pozwolenie odczytów historii polskiej dla mieszczan. Tymczasem zaszyły w miasteczku karczemne ekscesa, za które sprawców aresztowano. Urzędnik aresztujący ich rzekł: „Idźcie podziękować za to pani Leśniowskiej, bo ona to podając o was do dzienników, skłania nas, że was aresztować musimy.“ Kto zna u nas chwiejność opinii, a mianowicie pomiędzy ludem ciemnym, nie zadziwi się, że ta sama osoba, która była wczoraj przedmiotem czci, dziś stanie się celem grózb i nienawiści. Biedna filantropka schronić się musiała, aby uniknąć natarczywości oburzonej gawiedzi, pochopnej do doraźnej zemsty.

Jak żywił germański wszelkimi kanałami pragnie cisnąć się do kraju, ile razy nadarzy się po temu sposobność, posłużyć może za dowód tutejszy zakon bonifratów. Klasztor ich należał pod zarząd dyecezyi Warszawskiej jak wszystkie klasztory krakowskie; w obawie przeto, aby rząd rosyjski w skutek powstania niewstrzymał mu pochodzących z Królestwa dochodów i tym sposobem nie postawił go w niemożności istnienia, poddał się zwierzchnictwu bonifratów wiedeńskich. Świeżo zdestytuowano tu dawnego przeora, zastępując go przez Niemca i przysłano zakonników z Wiednia, którzy klasztor i szpital jak swój własny wzięli w posiadanie.

Od kilku miesięcy zbierają się tu składki na odnowienie znakomitej rzeźby Wita Stwosza w wielkim ołtarzu kościoła Panny Maryi. Ponieważ roboty rozpocząć się już mają z wiosną, dodano więc do istniejącego dozoru kościelnego delegacyą złożoną z pięciu zawezwanych członków z głosem stanowczym pod względem artystycznej i technicznej strony restauracyi. Członkami stanowiącymi delegacyę, są: pp. Paszkowski, Żebrawski, Matejko, Suszczki-wicz i Księzurski, zastępcami ich: książę Lubomirski Jerzy, Pokutyński i Stehlik. Odnowienie tego pomnikowego dzieła wielkiego mistrza obliczone jest na kilkanaście tysięcy zlr.

Po ruchliwym karnawale, nastąpiła cisza prawdziwie

wanie, jest i czystiec, jest i piekło, ale chlewu nie masz.“...

Myślę, że śmiało do zjawisk jeszcze karnawałowych policzyć można wystąpienie markiza de Boissy w senacie z mową, tak dziwnie przypominającą suknią arlekina. Ten ekscentryczny markiz, znany ze swęj nienawiści do Anglii, ze swych napaści na Polskę, lubo główne pociski tą razią przeciw Albionowi skierował, nieomieszkał jednak mimochodem wyrzucić tutejszemu rządowi, że wsparcia emigrantom udziela. Dywagacje i brednie p. markiza, bawią jednych, niecierpliwych drugich, ale nikt, jak wiadomo, wagi do słów jego nie przywiązuje; za to sama osobistość senatora (o co, jak się zdaje, przede wszystkim mu chodzi) będzie przez dni kilka przedmiotem rozmów i dziennikarskich artykułów. Dowiaduję się, że do rozlicznych dziwactw, jakie charakteryzują p. de Boissy, należy urojenie, jakoby Anglii i Polacy spiskowali na jego życie. Pokazuje on nawet, jak utrzymują, listy pełne grózb, jakie zwykł po każdej swęj mowie odbierać. Sądziłbym, że obawy w tej mierze Markiza nie opierają się na rzeczywistej podstawie, jak obawa Papkina w znanęj komedyi naszego Fredry.

„Któżby się łakomił na waścinc nędzne życie.“ Jeśli się nie mylę, temi słowy uspakaja cześnik truchlejącego ze strachu lwa północy.

Jeszcze jeden szczegół dotyczący p. Boissy, dość ciekawy, a mniej znany. Żoną tego wroga Anglii i Polski jest sławna niegdyś z piękności i światowych sukcesów hrabina Giuciolli. Ta sama, co tak namiętną miłość umiała obudzić w sercu lorda Byrona, wyśpiewana w tylu strofach, opisana w tylu biografjach i otąd zdawałoby się złączona na wieki ze świetną sławą i świetnem wielkiego poety imieniem! Zaprawdę temu, co jak piewca Don Juana ironią walczył ze światem, los straszną zgotował ironią. Jeśli w pogrobówem istnieniu du-

wielkopostowa. Żadnych liczniejszych zgromadzeń nawet w kołach prywatnych, żadnych wieczorów, jakie tu dawniej po wstępnej środzie syąpię się prawie nawałem coraz stawały się później radszemi, usposabiając stopniowo umysły do wielkotygodniowego rozpaniętywania. W tym roku skok jest tak nagły, jak gdyby kto po odurzeniu się ekscytującym napojem naraz twardym snem zasnął. Nawet, teatr wrzód tak pełny dziś licznymi świeci lukami. Za to pasy po kościołach tutejszych garną do świątyn pobożną publiczność, pragnącą wyprosić sobie lepszą, swobodniejszą przyszłość.

Od wczoraj mamy tu zimę. Warstwa śniegu pokryła dziewiczą dotąd w ciągu obecnej pory ziemię i mróz 8 stopniowy odświeżył powietrze. Pomimo wyjątkowej zimy tegorocznej i braku śniegu wróżą sobie jednak gospodarze wiejsi pomyslniejszy niż w roku zeszłym urodzaj, jeżeli jakie nieprzewidziane klęski niezawodą znowu nadziei tak często zawodzonej.

Lwów, 20 lutego.

(t.) (Sprawozdanie z trzydziestego szóstego posiedzenia sejmu krajowego). Po zakończeniu posiedzenia dzisiejszego przez godzinę dwunastą, przystąpiono do odczytania protokołów z poprzednich posiedzeń. Protokoły zatwierdzono po zrobieniu małej stylistycznej zmiany, poczem sekretarz hr. Wodzicki odczytał pismo namiestnictwa, donoszące, że NPan postanowieniem z 2 lutego rb. raczył zezwolić, by wszystkie dokumenta, podania, protokoły, pisma hipoteczne, odnoszące się do załatwienia sprawy zapobieżenia nędzy głodowej, od wszelkich opłat stempłowych uwolnione zostały, również dokonywane pożyczkowe, obligacyjne itd. dla zapomogi wystawiane od opłat stempłowych zostały uwolnione. Wydział krajowy wykaże jednak dyrekcji skarbowej użycie kwot, obligacyami uzyskanych gdyż za nieużyta na zapomogi lwotę ma być później podatkowo uiszczony. Także od kosztów pocztowych są wszelkie pisma i korespondencye między organami zajmującymi się sprawą zapomogi uwolnione.

Toż samo pismo zawiadamia sejm, że cesarz próbuje sejm o odpisanie jednorocznego podatku w okolicach, głodem dotkniętych nieuwzględniać, natomiast zezwolił na odraczenie płatności podatku zaległego. Nadto otrzymał organa rządowe polecenie odpisywania podatku w razach, na szczególne uwzględnienie zasługujących.

Nowych petycyi wpłynęło od ostatniego posiedzenia tak, że jest ich już razem 1433. Nowe petycye odnoszą się także po największej części do spraw projektowanego nieodwiedniego podziału administracyjnego, zapomogi, pożyczek, obciążenia podatkami itd.

Komisya do ustawy wodnej ukonstytuowała się. Przewodniczącym obrał hr. Badeniego, a sekretarzem Geringera. przedłożeniu urlopu posłowi Kowbasiukowi na 2 tygodnie i udzieleniu urlopu Zahorejce na tydzień przystąpiono do porządku dziennego.

Na porządku dziennym było trzecie czytanie, czyli ostateczne zatwierdzenie statutu krakowskiego. Nim przystąpiono do trzeciego czytania samego statutu, odczytano ustawę wspaniałą tak zwane „Einführungsgesetz“. Sprawozdawcą był blikiewicz. Ustawa poczynająca się od słów: „My Franciszek Józef itd. na wniosek sejmu naszego itd.“, składa się z czterech artykułów. Po krótkiej dyskusyi przyjęła izba przedłożony przez komisję projekt ustawy, a poprawki Skrzyński, który między innymi żądał, by w miejsce słów „z ogłoszeniem tej ustawy“ postawiono „z wprowadzeniem tej ustawy w życie“ ustają dotychczasowe przepisy“ itd. upadły. W końcu przystąpiono do czytania statutu krakowskiego w trzecim czytaniu, zwolniony został do słuchania ustępów, w których poczyniono zmiany. Dodaczkę leży, że przy trzecim czytaniu zmieniono z powodu zrobienia przez komisarza rządowego uwagi ustęp statutu, który mówi o prawie udzielania konsensów na kawiarnie, traktary, oberze itd. służy radzie miejskiej. Zdaniem komisarza leży to do magistratu. Referent, uwzględniając uwagę komisarza, proponuje przeniesienie tego ustępu do paragrafu, który mówi o atrybucyach magistratu, na co też izba się zgadza.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji prawnej, która wnosi projekt do ustawy regulującej egzekucyę sądu

chy pyszne i wyniosłe na ciężką bywają skazane pokutę, sądzą, że dla duszy dumnego lorda straszną może być kobieta, której on myślał zapewnić nieśmiertelność, a ona nosi nazwisko, do którego tylko śmieszność jest przywiązana.

Myślałem zakończyć mój list doniesieniem o jakimś artykule w wiek publikacych polskich w Paryżu, lecz w bieżącym tygodniu nie się jeszcze godnego uwagi nie pojawiło. Towarzystwo historyczno-literackie, odbywające pojazania swe miesiąc w bibliotece polskiej, ma zamiar wydawać pismo na wzór biblioteki Ossolińskich, lecz trudności i przeszkody od zarządzenia bengo przedsięwzięcia nieodłączone usuniętemi jeszcze zostały.

Młody i dotąd nieznan malarz francuski p. Tony Fleury syn tutejszego dyrektora akademii sztuk pięknych, gotuje tegoroczną wystawę malarską, dzieła, które żywo będą publiczność polską obchodzić. Obraz p. Fleury przedstawia Zygmunta w Warszawie w czasie wypadków kwietniowych. Na pierwszym planie kilkanaście figur i to naturalnej wielkości. Młodzieńcy, starcy i kobiety w plastycznie i naturalnie układających się grupach, stoją bezbronni pod morderczymi strzałami.

Przedmiot pojęty poważnie, typy, do których malarski, kt wielu Polaków pozowało dość oddane — wiele malowniczości i dramatycznego efektu. Nie wiem, jakie wrażenie obraz ten na francuskiej publiczności, ale mogę zapewnić, że utwór ten ma istotną artystyczną wartość i nosi na sobie prawdziwie piętno sztuki.

Paryż, 18 lutego.

rzeczy ruchome. Sprawozdawcą był p. Zawrowski, należą do frakcyi świętojursko-ruskiej, który jednakże z uwagi na zwyczaj przyjęty, choć na regulaminie nieoparty (wniosek Reichenspergera), że językiem urzędowym sejmku jest język polski, nie został jeszcze uchwalony, referował po polsku. Komisja prawnicza wniosła: by z uwagi na liczne zażalenia, wniesione do sejmku przeciw nadużyciom przy wykonywaniu egzekucyj na rzeczy ruchome, z uwagi, że postanowienia ustaw, które usuwają z pod egzekucyi takie ruchomości, których ubymy odjąłby dłużnikowi dalszy sposób do pracy i zarobkowania, nie znajdują w praktyce zastosowania, ponieważ organa sądowe, którym wykonanie egzekucyi zwykle bywa poruczone, niewychodzą w dochodzenie właściwości rzeczy zagranych, czem się dzieje, że zagabiona bywa odzież, narzędzia, albo ostatni korzec zboża do zasiewu potrzebny lub ostatnia sztuka bydła zaprzegowego, z tych powodów wniosła komisja prawnicza: Wys. sejm raczy uchwalić projekt do następującej ustawy: Art. I. C. k. sądom poleca się, aby przy egzekucjach na ruchomości, przestrzegały jak najściślej postanowienia i dekretu nadwornego z 7 kwietnia 1826 względem rzeczy z pod egzekucyi wyjętych, i w tym celu organom egzekucyjnym, prowadzącym, nakazywały dochodzić z urzędu, ażali ruchomości pod egzekucją podciągnąć się mające, nie należą do rzeczy wyjętych z pod egzekucyi na mocy ustaw istniejących, i wypożyczyć te okoliczności, tudzież oświadczenie dłużnika i wezwanie potrzebne poświadczanie urzędu gminnego lub innych urzędników do protokołów egzekucyjnych. Art. II. Gdyby projekt sprzeciwiał się powyższemu postanowieniu, lub zawierał niedokładności, należy bezzwłocznie z urzędu w myśl tej ustawy zarządzić w pierwszym wypadku ponowne przeprowadzenie, w drugim zaś stosowne uzupełnienie aktu egzekucyjnego.

Taka jest prawie dosłowna osnowa projektowanej ustawy, która też przyjęta po krótkiej dyskusji, w której słusznie podważono, że zbyt jest niedostateczną, i w której także komisja rządowa brała udział.

Przy tej sposobności poruszono także kwestyą weksłów podpisanych przez włościan, nie umiejących pisać i nie znających ustaw. Posłowie włościańscy wykazywali zżubne skutki podpisywania weksłów przez włościan wynikające skutki, mianowicie lichwiarstwo i bezwzględności władz sądowych. Komisja rządowa zawiadomiła zaś przy tej sposobności, że namiestnictwo zajęło się szczerze sprawą weksłów, podpisanych przez chłopów. Według wykazów urzędowych z 12 obwodów Galicyi Wschodniej podano w r. 1864 pozwów 6975 przeciw podpisany przez włościan weksłom na sumę 25,000 złr., w r. 1865 wzrosła liczba zaskarżonych weksłów włościańskich do 10,600 na sumę 500,000 złr., przyczem oświadczył komisarz, że namiestnictwo będzie gorąco popierać uchwałę nową, odnoszącą się do tej sprawy.

W końcu uzasadniał poseł ks. Ustymowicz w całogodzinnej prawie mowie wniosek swój, by w szkołach wiejskich było także weterynaryi. Wniosek odesłano do komisji edukacyjnej.

Posiedzenie zamknięte o godz. pół do trzeciej z południa. Następnego posiedzenia dopiero w piątek.

Berlin, 22 lutego.

Wiadomość mą telegraficzną o zamknięciu izb wczoraj przesłaną uzupełniam dziś sprawozdaniem z ostatniej sesji.

Po zakomunikowaniu izbie nader licznych, bo aż 46 adresów, stwierdzających przystąpienie tak wyborców jak i pozarządowców do rezolucyi izby II, odczytał nasamprzód marszałek pisma przesłane do ministerium przezeń z ramienia izby, amianowicie rezolucyą względem Lawenburga, względem uchwały najwyższego trybunału i w sprawie festynu zeszlonecznego w Kolonii, a potem odpowiedź ministerium z dnia 18 bm, (którą wam udzieliłem), w której rezolucye te izby naderwane zostały nieprawnymi i jako takie odesłanemi napowrót. Przyczem zauważał, że należało p. ministrowi prezydentowi do tej rezolucye te izby złożyć ale ich nie odsyłać.

P. Hoverbeck wniosł o przejście do porządku dziennego nad pismem ministerjalnym. Po namiętnej dyskusji z zastosowaniem regulaminu w tej kwestyi, wniosek wielką przeszedł większością. Prof. Gneist mówił był przeciwko wnioskowi z przyczyny, że chciał, aby wyraźnie przez izbę konstytuowaną było, że pismo ministerjalne nie ma podstawy. Wniosekodawcy zaś mowa była głównie w to, że jeżeli izba konstytuowała, to ją należało zaraz rozwiązać.

Na porządku dziennym stało najprzód sprawozdanie komisji nad zniesieniem tak zwanego dodatku do kosztów wyborczych (z 6 na 3 sgr. od talara). Wniosek komisji, aby projekt ten do prawa izba bez zmiany przyjęła, przeszedł jemu myślnie. Drugim przedmiotem na porządku dziennym znany wam już dostatecznie wniosek p. Reichenspergera, a względem adresu do króla. Referent p. Gneist wniósł o odrzuceniu wniosku. Utrzymywał, że obecny system rządu wszelki wyklucza kompromis, ponieważ robi zależnymi prawa decyzyi ministrów, a więc żadnej nie daje gwarancji. Mowa Gneista pełna była jak gdyby pchnięć ostrych. P. Wagner (prawicy) nazwał wniosek p. Reichenspergera, lichą receptą, tak ciężką chorobę; co do ogólnego położenia powiedział, że widocznie dwa systemata walczą z sobą w łonie konstytucyi, monarchiczny i konstytucyjny, czas więc, aby przestać sobie zaciągać nawzajem złamanie przysięgi, a natomiast prosił Pana, aby na mocy pełni swęj władzy powziął inicjatywę ukonstytuczenia zarządu. W końcu oświadczył, że nie chce usuwania konstytucyi, ale systemu konstytucyjnego na wzór angielski, który w Prusiech jest czystym kłamstwem. P. Twesten odezwał się w dłuższej mowie, że Prusy nie mogą już trwać na minione stanowisko, ale muszą iść naprzód. Konstytucya nie podaje izbie środków obrony naprzeciw sile, która konstytucyji nie uznaje. „Walka nasza — mówił — wygląda jak gra, w której jedna strona trzyma się prawideł, druga zaś nie. Zatarę dzisiejszy jest zatarciem między ludem a szlachtą (Junkerthum).“ Co do sprawy adresu, mniemał mów-

wca, że adres dziśby musiał wyznać królowi, że z takim ministerium praw swych wykonywać, ani obowiązków swoich wypełniać nie jest w stanie. P. Reichensperger jako wniosekodawca, mówił jak gdyby z gniewem o tym, że jego propozycya coś podobnego do zadziwienia wywołuje, a przecież ktoż tu ma poradzić jeśli nie król? Szereg mówców zakończył p. Waldeck. Mówił dosadniej, niż zwykle, a p. Reichenspergerowi zarzucił, że tak mówił, iż niewiedzieć, czy go liczyć jeszcze należy do większości izby. Przy głosowaniu przypadła ogromną większością wniosek p. Reichenspergera. Głosowała za nim tylko t. z. frakcyja katolicka.

Teraz nastąpiła masa uwag osobistych; p. Gneist, rozgniewany na p. Wagnera o cytaty z jego dzieła, uraził go wcale nie parlamentarnie, tak, że marszałek oświadczył to z urzędu czuł się zmuszony. Zaledwie osobiste uwagi się skończyły, zabierano się do zamknięcia posiedzenia, kiedy p. minister prezydent — który już od godziny był w izbie przytomny — zabrał głos dla przeczytania dwóch królewskich rozporządzeń. Wszyscy ciekawi co to takiego — otóż rozwiązanie sejmku, czego się bynajmniej niespodziewano.

Rzecz podobno tak się ma dziś. Izba uważała, że ministerium gwałci konstytucyę, ministerium oświadczyło w piśmie z 18 bm, że izba zgwałciła konstytucyę. Jakże więc d. l. j. miano być ze sobą? Do ładu i zgody żadnych nie było widoków, a że być może, iż i zewnętrzne okoliczności doradziły pozbyć się niedogodnej kontroli, więc izbę zamknięto. Jutro na białej sali w zamku uroczyste nastąpi zamknięcie.

Peszt, 20 lutego.

w Jak z rogu obfitości sypią się mowy w izbie poselskiej. Do najświetniejszych, które dotąd słyszeć się dały, zaliczyć wypada głosu barona Eötvös, Lonyaia, Somsicha i przewodzący konserwatystów hr. Apponyi.

Niemcom najlepiej się podobała mowa barona Eötvös, która nacisk kładł na zbliżenie się Węgrów do partyi liberalnej niemieckiej, i dla wszystkich ludów Austrii domagał się form i rządów konstytucyjnych. Eötvös jest człowiekiem wykształconym, romansopisarzem węgierskim, i politykiem umiarkowanym, choć nieco sentymentalnym. Stosunkowo do wykształcenia i nauki, jakie posiada, niemożliwie jednak wywalczyć tego wpływu, na jaki zasługuje. Ani prawości charakteru, ani bystrości umysłu, nikt mu odmówić nie może; przeważa w nim jednak liberalizm, że tak powiem, elastyczny, którego w Węgrów nie popłaca, szczególnie w czasach jak dzisiejsze.

Największą wagę i wartość przywiązywały sfery rządowe do wystąpienia hr. Jerzego Apponyi. Trzeba bowiem wiedzieć, że magnat ten węgierski ma od dawna wzięcie u dworu; był bowiem za czasów Metternicha kanclerzem węgierskim, i na tym stanowisku umiał sobie wyrobić i ustalić wpływ, którego przetrwał i burze polityczne i systemata niwelacyjne Bachów i Schmerlingów. W r. 1861 nie miała korona męża stanu, któremu mogła być powierzona „skarba zaufania“ śmiałej i spokojnej, jak Apponyiemu. Mianowała go też komisarzem królewskim do otwarcia sejmku (1861) i złożyła w jego ręce urządzenie „wydziału sprawiedliwości“ przez nominacyą na posadę najwyższego sędziego: Index Curiae. Nie tyle posiada, ile zakres misyi obszerny, którą został obciążony hr. Apponyi, daje miarę zaufania królewskiego. Szło bowiem o to, by na prędko wśród obrad sejmowych, ustanowić normę ogólną praw obowiązujących prowizorycznie wszystkich mieszkańców Węgier, a którejby jednak niebrakowało piętna legalności. To zadanie było wielce delikatne i niezmiernie trudne. Pierwsze w obec korony, drugie w obec sejmku. Trzeba było usunąć niemal wszystko, co zaprowadził był via facti Bach, a zastąpić wszystko czemś rodzimem, i legalnym. Wyszadło więc na ten cel komisya z ludzi zaufania złożoną, pod prezydencyą sędziego (Index Curiae, hr. Apponyiego. Ta komisya (Index-Curial-Commission) pracowała nieustannie niemal dzień i noc; przejrziała cały materiał praw tak dawnych, jak nowych, wyrzuciła prawie wszystko, co Bach stworzył, a co się sprzeciwiało duchowi narodu i ukończyła nareszcie elaborat oparty, ile można było, na podstawie autonomicznej. Najważniejszem było orzeczenie komisji, gruntownie umotywowane: że spokój kraju i powaga władzy zależą pierwszorzędnie od oczyszczenia wszystkich urzędów z elementów obcych importowanych przez system bachowski. Postanowienia komisji pod nazwą „Beschlüsse der Indexcurial-Commission“ zostały przedłożone obu izbom do przejrzania i approbaty.

Sejm w 1861 r. chociaż nadzwyczaj opozycyjny pojawił od razu, że tu targować się nie można; bo jest w całym słowa znaczeniu, periculum in mora; — zaakceptował, rzecz poszła do sankcyi. Sankcya tych prowizorycznych ustanowień nadeszła wkrótce i w przeciągu dwóch miesięcy organizacya bachowska została radykalnie obalona. Momentalna praca i zasługa komisji indeks-kuryalnej, wystąpiły jak oliwa na wierzch jeszcze w tym samym roku; kiedy bowiem w skutek rozwiązania sejmku węgierskiego, i zaprowadzenia prowizoryum i sądów wojskowych, absolutyzm biurokracyi rozpostarł się po całym kraju, już nie było nigdzie tej gwardyi biurokracycznej, czyli jak ich dowcip ludowy mianował huzarów Bacha (Bachusaren).*) Ledwie bowiem sankcya nastąpiła, już rozpoczęto po całym kraju nominować krajowców na urzędników a odsuwać masami importowanych cywilizatorów. Do dziś dnia jeszcze niektórzy pozostają do dyspozycyi rządu austriackiego w Węgrzech; dla nich już miejsca niema i prawdopodobnie nie będzie.

Oddaliłem się jednak zbyt daleko od przedmiotu, chcąc wykazać, że rozumowanie mogło być na wpół usprawiedliwione

*) Z początku urzędnicy niemiecy w Węgrzech mieli mundur jednokolowy, jak w innych prowincjach. Kiedy zaczęto się w Węgrzech naśmiewać z tych i powierzchownie naznaczonych przybyszów, zaprowadził Bach i dla wszystkich urzędników strój narodowy, z kołpakiem i atylą; podobny, jak w ogóle węgierski, do ubioru huzarów. Po minie i postawie jednak Niemców, Czechów etc., Węgier poznał zaraz i fałszywego huzara, którego nazwał: Huzarem Bacha. (Prz. kor.)

w kołach tych biurokratów, u których przywiązanie do dynastyi panującej nie da się odłączyć od niskiego serwilizmu. Hr. Apponyi wypowiedział swoje przekonanie, że niema jednego człowieka, któryby nie chciał dążyć do podobnego celu, tj. do samowładności Węgier; tylko co do stosowności środków różnie są zdania. Podnosi dążności ludów w całej Europie do postępu rozwoju materyjalnego, solidarności interesów, ale na podstawie wolności. Przechodząc nareszcie do przedmiotu głównego orzeka stanowczo, że do zgody przyjść musi, bo obiedwie strony tego potrzebują, ale przedewszystkiem warować trzeba „podstawę prawa“ — potem obiedwie części, tj. Węgry z jednej, a prowincye niewęgierskie z drugiej strony powinny być rządzone konstytucyjnie, a co się tyczy spraw wspólnych, nad temi wspólnie obradować trzeba; tylko, dodaje, obrady mają się tyczyć spraw istotnie i ściśle wspólnych.

Między innemi powiedział: już dziś mogę wypowiedzieć, że ja uważam nieprzerwalność praw za świętość, i że ja także w myśl projektu adresu, żądać muszę: kreacyą odpowiedzialnego ministerium i restauracyą legalną komitatów.

W podobnym duchu przemawiali inni. Chciano zamknąć debatę ogólną, a Deak powstał przeciw temu, opierając się na tym, że adres wystosowany do króla, ale należy także do narodu, więc jak najobszerniejsze rozświetlenie przedmiotu jest i potrzebnem i politycznem.

Jutro przybędą tu ministrowie z Wiednia. Jak słycać, przedmiotem obrad ministerjalnych ma być odpowiedź, którą NPan dać ma deputacyi sejmku kroackiego, która przybędzie tu pojutrze.

Izba magnatów postanowiła większością głosów wystosować do tronu adres osobny. We wszystkich organach inspirowanych, zaczęto wychwalać pod niebiosy to mężne i męskie postanowienie, rozumie się, jeśli ton adresu i żądania w nim sformułowane, będą o dwie oktawy niższe, jak izby niższej.

Dziś już prawie adres zredagowany i słycać, że się nachyla do „stypulacyi adresu izby niższej“ mianowicie:

- odrzuca dyplom październikowy i patenta lutowe;
- dziękuje NPanu za uznanie praw z r. 1848 teoretyczne czyli formalne, tj. iż nadal nieda się uznanie rzeczy o d. j. faktycznego wykonania oddzielić;
- izba magnatów w granicach prawem okolonych, gotowa się wziąć do rewizyi tych praw, żeby okazać dobrą wolę i nieszkodliwość rewizyi legalnej.
- Na końcu sformułowana jest prośba:
 - o jak najspieszniejszą restytucyą odpowiedzialnego ministerium
 - i municypioów;
 - o amnestyę dla emigrantów jako antecedens spodziewanej i upragnionej koronacyi.

Pod lupę ziemnej rozważki biorąc obydwaj adresy, trudno dopatrzeć zasadniczej różnicy. Węgrzy w praktyce się zawsze trzymali zasady: Principiis obsta!

PRUSY.

Obszerny telegram z Berlina, otrzymany przy zamknięciu Dziennika, podajemy w dodatku nadzwyczajnym.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 21 lutego. Do licznych ustaw średnich zakładów naukowych w Królestwie Polskiem, wydanych przez rząd rosyjski a zatwierdzonych ukazem carskim z dnia 17 stycznia r. b. dodać tu jeszcze wypada ogłoszoną w dodatku do dzisiejszego Dziennika Warszawskiego ustawę kursów pedagogicznych dla ludności litewskiej w Królestwie. Kursa te, urządzone na wzór polskich i ruskich, o których przed kilku dniami zdaliśmy relacyę, mają na celu przysposobienie nauczycieli szkół elementarnych dla wiejskiej ludności litewskiej, w trzech najpóźniejszych powiatach Królestwa, sejmieńskim, kalwaryjskim i maryampolskim, zdawna osiedlonę. Nie mając statystycznych dat co do liczby ogólnej tej ludności, która wszakże, o ile sędzić możemy, w samem nawet Królestwie znacznie jest liczniejszą od Rusinów w dyeczyi chełmskiej, posiadających także osobny zakład pedagogiczny, z rzeczywistym zadowoleniem widzimy w powyższej ustawie słuszne uznanie potrzeby zachowania odrębnego krajowego narzecza, mającego swą przeszłość, gramatykę i literaturę. Wiadomo, że ludność litewska czyli łotyska w Królestwie (również w kowieńskim i na Żmudzi) cała jest katolicką; zjad też między ustawą rzeczoną a ustawami dla ludności polskiej i ruskiej te tylko zachodzą różnice, że tutaj nauczycielem religii winien być ksiądz katolicki wyłącznie litewskiego pochodzenia, że nauczycielami etatowymi mogą być jedynie osoby pochodzenia ruskiego lub litewskiego, dalej że wykładowemi są języki ruski i litewski, wreszcie że język polski należy tu do przedmiotów ścisłego wykładu, nie tak jak w kursach zakładu w Chełmie ustanowionego, gdzie nie jest obowiązującym, lecz tylko na żądanie będzie udzielanym.

Policyjno wojskowa biurokracya rosyjska zarzuca mieszaniec Królestwa a szczególnie Warszawy nawałem rozkazów, przepisów, postanowień itd., które pod pozorem gorliwości służbowej ułatwiają wyższym i niższym figurom urzędowym najrozmaitsze nadużycia i przekroczenia ich atrybucyi. Jako charakterystyczny rys w tej mierze pozwolimy sobie tutaj przytoczyć w dosłownem brzmieniu rozporządzenie warszawskiego oberpoliemajstra, w rozkazie dziennym do policyi wykonawczej zamieszczone.

„Wydział informacyjny-adresowy, jako ustanowiony dopiero w końcu 1862 r., nie będąc w możności wskazywania adresów kobiet zamężnych i wdów, które przy wejściu w związki małżeńskie, zmieniły swoje rodowe nazwiska, napotyka trudności w załatwieniu żądań władz sądowych i administracyjnych, jako też osób prywatnych. Dla zaradzenia temu, zalecono za pośrednictwem komisarzy cyrkulowych, wszystkim właścicielom domów, aby w przeciągu dni 15 wypisali na kar-

tkach meldunkowych koloru niebieskiego: z prawej strony imiona i rodowe nazwiska mężatek i wdów w domach ich zamieszkałych, a z lewej za kogo i kiedy wyszły za mąż, z dodaniem imienia i sposobu utrzymania mężów. Jeśli zaś która z kobiet zostaje za drugim lub trzecim mężem, w takim razie właściciele domów dostarczają winni kartki meldunkowe oddzielnie o każdym związku małżeńskim, wypisawszy o pierwszym szczególnie sposobem wyżej wskazanym, o drugim: z prawej strony nazwisko pierwszego męża, a z lewej drugiego męża z dodaniem jego imienia, sposobu utrzymania i daty zawarcia związku i tak dalej. Na przyszłość zaś o każdej kobiecie wyszłej za mąż i tym samym zmieniającej nazwisko, dostarczać należy dwie kartki meldunkowe, jedną niebieską ze szczegółami wyżej wskazanymi, to jest z prawej strony imieniem i nazwiskiem rodowym, a z lewej imieniem, nazwiskiem i sposobem utrzymania męża, i białą z nazwiskiem zmienionem wypisanem z prawej strony, z lewej zaś objaśnieniem powodu zmiany kartki.

Wstrzymując się całkiem od sądu o podobnego rodzaju przepisach, notujemy je tylko obok dawniejszych latarkowych i tym podobnych. Tam, gdzie urzędnik policyjny nie jest stróżem bezpieczeństwa publicznego, nie jest obywatelom stojącym na straży wolności osób i własności prywatnej, lecz narzędziem samowoli swych zwierzchników lub własnej swywoili i własnych zachcianek sługą, tam ani latarki, ani sztrofy, ani niebieskie, białe czy zielone karteczki ładu i porządku nie sprawdzą.

Czytamy w Rosyjskim Inwalidzie, że sejm stanów liflandzkich otwarty zostanie na dniu 3 marca b. r.

Z Witebska piszą do Gazety Warszawskiej, że mieszkańcy tamecznych okolic nie pamiętają tak łagodnej zimy, jak tegoroczna. Przez cały grudzień tak było ciepło, że w Witebsku bez przerwy pracowano nad budową nowej murowanej synagogi żydowskiej. Praca około wyrebu lasów, która stanowi przeważną część zimowego zajęcia ludności wiejskiej, idzie pomyślnie; ale dostawa brusów i bierwion nad brzegi rzek spławnych spotyka przeszkody w bezdrożu. Ceny żywności po miastach idą w górę, co w części także bezdrożu, w części nieurodzajowi przypisać należy. Drwa jednakże bardzo są tanie; przyczyną tego jest z jednej strony łagodność zimy, z drugiej zaś niedostatek spowodowany przeszłorocznym nieurodzajem, co zniewała ludność wiejską do chwytania się na wyścigi tej drogi zarobku. Obawy o przyszłe zbiory w okolicach Witebska dosyć głośno się powtarzają.

Tymczasem późniona zima nadeszła; w niedzielę 18 bm. śnieg spadł w Warszawie, i po raz pierwszy w tym roku ukazały się sanki, które jednak przed deszczem i błotem wkrótce usunąć się były zmuszone.

AUSTRYA.

Praga czeska, 17 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowem rozdano posłom raport komisji względem równouprawnienia narodowości krajowej i niemieckiej przy wszechnicy prazkiej. Komisja zdała raport podwójny; pierwszy, raport większości złożył profesor Touner, drugi, przez mniejszość komisji wypracowany, złożył profesor Hasner. Tenże żąda, by wniosek dra Riegera o równouprawnienie narodowości przy wszechnicy odesłać do senatu akademickiego i wezwać go, by porozumiewszy się z wszystkimi fakultetami zdał orzeczenie w tej sprawie. Natomiast większość komisji oświadczyła się przeciwko zapytaniu się senatu akademickiego, ponieważ przez to załatwienie kwestyi tej podczas bieżącej kadencji stałoby się niemożliwym, z drugiej zaś strony rząd przeprowadzając, równouprawnienie zawsze jeszcze będzie mógł zapytać się senatu o zdanie jego, gdyby tego była potrzeba; następnie podała taki wniosek: „Wysoki sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd o przeprowadzenie zasady równouprawnienia narodowości przy wszechnicy w następujący sposób: Dla każdego przedmiotu, z którego składają się przepisane popisy, jako to rigorosa, egzamina rządowe i egzamina na nauczycieli gimnazjalnych, przynajmniej jeden profesor ma przeznaczoną liczbę wykładów mieć w języku czeskim, tudzież jeden w niemieckim. Wyjąwszy się z przepisu tego wszelkie przedmioty, wykładane dotychczas wyłącznie w języku łacińskim. Wszelkie przepisane popisy wolno składać albo w czeskim, albo w niemieckim języku, wyłącznie tych, które się składają w języku łacińskim. W razie, gdyby dla którego przedmiotu, bądź w języku czeskim, bądź w niemieckim wykładanego, nie było profesora zwyczajnego, natenczas popis składać się winien przed nadzwyczajnym profesorem tegoż przedmiotu. Przyjęciem wniosku tego załatwia się petycję czeskich uczeni wszechnicy o zaprowadzenie wykładów czeskich.“ W uzasadnienia wniosku tego powiedziano: Podczas obrad nad wnioskiem dra Riegera i spółników, żądających 1) obsadzenia katedr przedmiotów obowiązkowych profesorami czeskimi obok niemieckich, 2) składania popisów w obu językach krajowych, dwa sprzeczne objawiły się zapatrywania. Mniejszość komisji twierdziła, iż w kwestyi o równouprawnieniu obu narodowości przy wszechnicy głównie na to baczyc wypada, czy istnieje właściwa potrzeba odczytów czeskich, oraz możebność zaprowadzenia takowych. Przeciono temu; jednakże przyznano, iż w obec objawionego o to zyczenia, możnaby dozwolnić czeskich wykładów, skoroby ich odpowiednie urządzenie wszechnicy dozwoliło. Urządzenie takowe, zdaniem mniejszości miało polegać na zupełnym rozdziale czeskiej wszechnicy od niemieckiej, zachowując tylko wspólnego kanclerza wspólności gmachu, tych samych urzędników. Jednakże mniejszość oświadczyła, iż wniosku o podział podobny nie wniesie. Względem składania popisów w obu językach krajowych, wskazywano tudzież na rzekome trudności.

Wobec zarzutów takowych większość członków komisji głównie opierała się na tej zasadzie, że tu przedewszystkiem wypada baczyc na prawo jednego z dwóch szczepów, kraj czeski zamieszkujących, prawo dotychczas niedostatecznie uwzględnione, a zapewniające mu kształcenie się w języku ojczystym. Zgodziwszy się nawet na zasadę, iż uwzględnienie prawa tego powinno stosować się do rzeczywistych potrzeb, nie można nie przyznać, iż oceniać te potrzeby

bez wątpienia tym przystoi, o których prawo rzecz się toczy. Co zaś dotyczy możności wykładów czeskich, to takowa zależy raz od stopnia wykształcenia języka czeskiego, powtóre od tego, czyli są mężowie, posiadający niezbędne wiadomości fachowe, oraz uzdolnieni do wykładów w języku czeskim. Nikt nie zaprzeczy, żaden też członków komisji zarzutu nie uczynił, by język czeski w ostatnich czasach nie doszedł stopnia rozwoju, pozwalającego w nim wszelkie przedmioty naukowe wykladać. Profesorowie zaś znajdują się, skoro rząd szczerze szukać ich zechce. Czesi dotychczas nie tylko wszechnicę prazką, lecz inne także wszechnice austriackie zasiliłi swymi profesorami, którzy, chociaż wychowani w czeskim języku ojczystym, po niemiecku wykladać musieli; to też skoro tylko istnieć będą katedry czeskie na profesorach nigdy nie zabraknie. Nie przeczy się jednakże bynajmniej, że obsadzenie niezwłocznie niektórych katedr napotka na trudności, lecz wniosek też nie żąda takiegoż i większości komisji równie jak mniejszość daleką jest od tego, by li przez wzgląd na język zalecać miała obsadzenie katedr chociaż niezdolnymi profesorami. Natomiast zgodzić się nie można na twierdzenie, by prócz wykształcenia języka niezbędną miała być literatura przedmiotu, dla którego utworzoną będzie katedra, czeski bowiem profesor, również jak niemiecki, chcąc pozostać na stanowisku prawdziwej umiejętności nie może i nie powinien ograniczać się li na literaturze swego narodu, lecz forzystać będzie z badań innych. I rzeciwnie utworzenia katedr czeskich właśnie z względu na to domagać się wypada, iż wszechnice służyć powinny nie tylko do rozszerzenia światła przez odczyty, lecz nadto mają na celu postęp nauki, że więc zaprowadzenie czyli raczej pomnożenie wykładów czeskich głównie się przyczyni do silnego rozwoju naukowego piśmiennictwa czeskiego.

Co się tyczy zaproponowanego podziału wszechnicy na czeską i niemiecką, większość komisji nie czuła się spowodowaną, postawić wniosku podobnego, wychodząc z zasady, iż skoro szczerze się pragnie dojść do celu jakiego, najłatwiejsze środki wybierać trzeba. Tymczasem oczywistą jest rzeczą, iż takowy podział nierównie znacznie naruszyłby dotychczasowe urządzenie wszechnicy, aniżeli zaprowadzenie lub pomnożenie wykładów czeskich obok niemieckich, zachowując dotychczasowe grona wspólne profesorów i doktorów czterech wydziałów. Również wątpić nie można, iż podział takowy wymagałby znacznych funduszów. W razie bowiem podziału, nie można odrzucić dalszego żądania ze strony Czechów, by grona nauczycielskie czeskie co do liczby wyrównywały niemieckim, tymczasem przyjęcie wniosku pomienionego a żądającego, by dla każdego wykładu obowiązkowego przynajmniej jeden był profesor czeski i jeden niemiecki, znacznie ułatwia współzawodnictwo profesorów, tém bardziej, że wybór pomiędzy wykładami czeskim lub niemieckim zawsze do woli słuchaczy pozostawionym będzie. Powód, przytoczony przez mniejszość komisji, iż podziałem wszechnicy zapobieżę się nadal starcom pomiędzy dwiema narodowościami, większość uznała za nierafny, przypuszczając przeciwnie, iż właśnie podział podobny uorganizowałby niejako i uszczęśliwił na zawsze rozbrat pomiędzy niemi. Z odczytami ściśle się łączą popisy w obu językach krajowych. Też ułatwi i umożliwi w ogólności powołanie profesorów obu języków. Dla zupełnego zaś ułatwienia zamieszczono we wniosku przepis, by w razie potrzeby profesor nadzwyczajny mógł zastąpić zwyczajnego.

Wiedeń, 20 lutego. Tutejsza Presse w jednym z ostatnich numerów zamieściła namiętne wezwanie rządu do wzięcia się do broni. celem odparcia pruskich pretensyj do księstw zaelbiańskich. W razie wojny z Prusami dziennik pomieniony obiecuje rządowi austriackiemu zgodne poparcie wszelkich stronniectw oraz łatwy i niechybny sojusz państw niemieckich drugorzędnych. Atrykułu rzeczonego przez wzgląd na przepisy prasowe przytoczyć tu niepodobna, natomiast zapisać jeszcze należy, iż głównie występuje on przeciwko orzeczeniu pruskich syndyków koronnych.

Artykuł wstępny dziennika Pesti Naplo, odnoszący się do polityki p. Bismarcka, zawiera między innymi następujące uwagi: „Chociażby Nordd. Allg. Ztg. jak najwięcej siliła się na zaprzeczenia, mimo to prawdą jest, że od kilku dni przybywają i odjeżdżają do Budy-Pesztu poufni agenci rządu pruskiego: i chociaż istnieć jest kłamstwem, jakoby ci usiłowali nakłaniać do uporu, mimo to wiadomem jest autentycznie, iż gabinet pruski uwiadomiony jest jak najdokładniej o opinii w Węgrzech i o prawdopodobnym rozwiązaniu sprawy węgierskiej.“ Do tego dodaje półurzędowy Pesti Hirnök: Odkrycie to licuje zupełnie z tradycyjną polityką Prus, a próby przekupstwa nie uważa ten dziennik bynajmniej za niemożliwe. Tak samo postąpiły Prusy w roku 1790, i udało się im wówczas wywołać taki ruch opozycyjny, iż korona była zmuszoną zawrzeć pokój z Turkami i Belgrad i księstwa nadunajskie bez oporu odstąpić. Prusy cieszyły się wówczas tajemnie, węgierska opozycja zaś poznała z zawstyżeniem, iż się dała użyć za haniebne narzędzie pruskich intryg ze szkodą węgierskiej ojczyzny. Doniesienia tei uwagi Napla i Hirnoka nabierają tém więcej znaczenia, że je powtarza General Correspondenz.

Projekt adresu węgierskiej izby magnatów wita mowę nową jako świetny dowód zamiarów cesarza, dających do uszczęśliwienia kraju, i dziękuje za to, iż cesarz dla rozniety zaufania przybył osobiście do Pesztu. Uczucia wdzięczności nabierają jeszcze większej podstawy w przekonaniu, że wzięcie sankcyi pragmatycznej za punkt wyjścia i prawną podstawę, odżywi konstytucyę we wszystkich kierunkach życia publicznego. Obok podziękia za uznanie nienaruszalności terytorjalnej wyraża adres nadzieję, że król powoła także do sejmu zastępców części krajów jeszcze niereprezentowanych. Obok dziękczynienia za powołanie reprezentantów Siedmiogrodu i Chorwacy jest przyrzeczenie sprawiedliwej i zadowolniającej umowy z temi krajami. Postanowienia Chorwatów z roku 1861 będą wzięte pod rozwagę w duchu pojednawczej słusności. Adres ubolewa nad opuszczeniem wzmianki o Dalmacyi. Co

do spraw wspólnych spodziewa się izba magnatów, że sprawnie trudności zwalczą się tém pewniej, ile że izba uznając związki krajów i prowincyi N. Pana, tudzież ukształtowanie ich w potężne państwo nie jest igraszką przypadku, lecz może pojedynczych części składowych, powinowactwa interesów wzajemnych, pokojowego utrzymania i zbawionego woju stósunków europejskich. Z drugiej strony izba magnatów żywi nadzieję, że i inne kraje i prowincye monarchii w swym zaspokojeniu Węgier, będą upatrywać skuteczną przystawę własnej egzystencyi politycznej i swobodę konstytucyjną. Izba magnatów życzy sobie gorąco, aby państwo rakuskie było utrzymane w duchu sankcyi pragmatycznej i utwardzone, aby jego potęga została utrzymana i wzmocniona, i konstytucyjna organizacya reszty krajów była dokonana, i się rozwijała. Adres oświadcza gotowość wzięcia pod rozwagę stósunków spólnych, tudzież wynikających z nich spraw politycznych. W swoim czasie przedłoży ona wraz z izbą deputowanych wnioski ku zawarowaniu samodzielności Węgier, które będą mogły odpowiadać warunkom żywotnym monarchii, i odsunięciu dyplomu październikowego i konstytucyi lutego 1848, które to uznanie jednak nie może być na długi czas oddzielone od faktycznego wykonania. Izba oświadcza gotowość wzięcia udział w rewizyi tych ustaw, raz aby udowodnić nieszkodliwość, a powtóre, aby przystąpić do koniecznej dyflokacyi. W końcu jest prośba o rychłe przywrócenie odpowiedzialnego ministerstwa, a naostatek prośba o amnestyę, i poprzedniczkę gorąco pożądaną koronacyi.

ANGLIA.

Dubliński Evening Freemann następujące podaje szczegóły o ostatnich wypadkach w Irlandyi:

„Osoby uwięzione w Dublinie są to po większej części ludzie obcy, którzy żyjąc tu od czasu niejako bez zatrudnienia widocznego, nigdy jednak nie doznawali niedostatku pieniężnego. Umieścili się w najlepszych hotelach i wiodli życie wystawne: z tego powodu policya baczność swą na nich zwiększyła, tém więcej, iż według krążących po mieście pogłosek wzięto ci przybyli z Anglii, Ameryki i Szkocyi w zamiarach przynajmniej nie zaspakajających. Nasamprzód uwięziono osobę, w której ubiór oraz całe wzięcie świadczyły o dłuższym ich pobycie w Ameryce. Osoby te, chociaż przewidywały zawieszanie praw nietykalności osób, nie spodziewały się jednak, by skutki środka takiego przed wpływem tygodnia uczucie w dały, tymczasem według planu umówionego zamierzają schronić się do Liverpoolu i innych miast. Łatwo przeto wystawiamy sobie zdumienie osób tych, gdy nagle z rana ujrzały się w więzionach. Policya jednych zastała w łóżku, drugich ubierających się, innych wreszcie przy śniadaniu. Na zapytanie, jorg zarzut na nich cięży, więźniowie nie otrzymali żadnej odpowiedzi; tudzież nie dozwolono im rozmówić się z przyjaciółmi i towarzyszami. W miarę uwięzienia jednego po drugim, wadzano ich do biur policyjnych i zamknięto niezwłocznie oznajmienia im powodu uwięzienia.

„Drugą klasę więźniów składają osoby, które zamieszkały w cyrkule, zwanym „Franchises du Sud“, a nie mniej od przeliczają swych, w hotelach umieszczonych, obficie w zapasy pieniędzy były zaopatrzony. Mimo to całém zatrudnieniem ich było przechadzanie się po ulicach. O świcie już 120 osób uwięzionych, a biura policyjne od chwili do chwili zapełniając się gośćmi, podejrzanymi o fenianizm. Rząd podobno, przebiegając uchwałę parlamentu, odnośnie do przedłożonego projektu bilu, w wilią dnia tego wysłał do Dublina rozkaz uwięzienia wszelkich osób, podejrzanych o współudział w spisku. Policya wszelkich dołożyła starań, by jak najdokładniej wiaść nać rozkazy ministrów, i przezorność jej zapobiegła wszelkiemu ucieszcze i umożliwiła opór.

„Wielka niespokojność ogarnęła umysły ludności niemieckiej, gdyż znaczna liczba fenianów dozwalała obawiać się oporu z ich strony przeciwko nowym uwięzieniom. Jednakże nic podobnego nie zdarzyło się. Policya dnia następnego wcześniej z rana przetrząsała okolice Cullenswood, które kilku miesięcy stały się przytułkiem przybyszów amerykańskich, prawdopodobnie byłych żołnierzy wojsk amerykańskich, oraz podejrzanych o współuczestnictwo w „ruchu.“ Uwięziono znaczną liczbę ludzi bardzo silnych, o rysach twarzy inteligentnych, których ruchy i przywyknięcia dowodzą dostatecznie długiego ich pobytu w Ameryce.

„Uwięziono również wielu robotników, zatrudnionych w fabrykach sukiennych lub innych, zaskoczywszy jednego zniemacka w ich chatach, drugich, gdy szli na obiad. Zaden z uwięzionych nie obznajmiono z zarzutem, czynionym w Większą część więźniów policya podejrzewa o podjęciu obowiązków agentów spisku. Liczne także uwięzienia odbyły się w innych częściach kraju.

[Ciąg dalszy w Dodatku.]

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Dnia 22 lutego.	
z d. 21	
Powł-trze: śnieżne	Olój: luty..... 15 1/2
Zyto: ospale	kwiecień-maj..... 15 1/4
luty..... 46 1/2	47 1/4
na wiosnę..... 46 3/8	47 1/2
maj-czerwiec..... 47 1/8	48 3/8
Owies: na wiosnę..... 26 1/8	26 3/8
Okowita: nie ozyw.	
luty marzec..... 14 1/2	14 3/4
kwiecień-maj..... 14 3/8	14 1/2
	Kurs wal.: trzym się
	N. pozn. 4 1/2 list. zast. 91 1/4
	Amerykany..... 73 1/8
	Polskie pap. pie..... 77

Lipsk, 22 lutego. Bank tutejszy zniżył dyskonto weksle na 6 od sta.

w obwodzie stolicy, tak, iż w ogóle liczba uwiezonych w Dublinie i w okolicy wynosi 230. Wnisko w koszarach...

Tim es ogłasza następującą depezę z Dublina pod dnim 18 lutego: Dziś nowe uwiezienia nastąpiły. Miasto jest spokojne...

TURCYA.

O przebiegu powstania w Syrii podają dzienniki tureckie następujące szczegóły:

Józef Karam, po szczęśliwym odparciu trzech szturmów tureckich od obwarowanych pozycji, które zajmował...

Wielkie oficerów pojmanych przez Karama, wymieniają bierząca Althabe, Francuza, który zastępował kapitana Toin...

Telegramy.

Frankfurt n. M., 22 lutego. Fr. Journal zamieszcza telegram z Karlsruhe, według którego konferencya pocztowa...

Wiedeń, 22 lutego. Wiedeńska Abendpost w artykule projekcie adresowym izby magnatów węgierskiej...

Paryż, 22 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu izby pojęcej toczyły się rozprawy nad adresem. W izbie magnatów...

Wiedeń, 22 lutego. Wiedeńska Abendpost w artykule projekcie adresowym izby magnatów węgierskiej...

Paryż, 22 lutego. Dzisiejszy Monitor zamieszcza następującą dotychczasowego prefekta departamentu pocznego...

London, 22 lutego. Reuters Office ogłasza następujące doniesienia telegraficzne: Melbourne, 25 stycznia: Wojna w Nowej Selandii...

Z Hongkong donoszą, iż liczne wojsko powstańcze znajduje się w odległości około 30 mil angielskich od Nankinga.

Belgia usiłuje zawrzeć ugodę z rządem japońskim.

Florenca, 21 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej p. Minghetti, przemawiając za uchwaleniem...

Kopenhaga, 22 lutego. Według Berlingske Tidende król dzisiaj w uroczystej audyencji przyjmował francuskiego ambasadora p. Dotézac...

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 23 lutego. Numer środowy (44) Ostdeutsche Ztg skonfiskowała policja z powodu artykułu sytuacyjnego. Redakcyja...

Przy spokojnym a wreszcie i łagodniejszym trochę powietrzu przuszył śnieg przez cały dzień wczorajszy.

W pierwszych dniach miesiąca bieżącego zaważowało przez śmierć ks. Jana Hellera, dziekana i proboszcza, beneficjum w Grudziądzu...

W powiecie lubawskim, jak donosi Nadw., następnie posiadłości otrzymały w dodatku swe nazwy niby pierwotne: Mierzynek - Peersdorf...

Srom, 22 lutego. Dziś toczyła się przed krętkami tutejszego sądu sprawa przeciw p. Józefowi Dzierżbickiemu o śpiew „Boże coś Polskę”...

W. Z Wrzesińskiego 21 lutego. Na zwołanem w dniu 19 b. m. posiedzeniu stanów powiatu wrzesińskiego mieliśmy sposobność...

Pomimo robót przedwstępnych, które o ile słyszałem już są zakończone, dalej trudności i koszta jakie nam ponosić wypadnie; obawiamy się tutaj w ogóle aby wspomniana kolej jako pium desiderium...

Pod Radłowem nad granicą polską na dniu 19 b. m. znaleziono w rowie nieżywego człowieka. Po dokładniejszym zrekognoskowaniu...

Przypadkowo odkryto grube przeniewierstwo w skarbowej kopalni srebra w Przybramie w Czechach. W tych dniach przytrzymano 115 funtów srebra...

W przybramskiej kopalni srebra, na której czele stoi jeden nadworny radca z kilkoma radcami górniczymi itd., i która zostaje pod bezpośrednim zarządem ministerstwa skarbu...

„Rzecz jest sędziogo karnego obliczyć rozmiary popełnionych przeniewierstw, i do wielu dowodów zepsucia pod systemem Bacha i Schmerlinga dodać nowe; nasze zadanie inne jest...

„Inna jest istota czynu, i tego zapatrząc się stanowiska, jest ona prosta, a jeżeli ta, której wymaga ustawa karna dla rozpoznania zbrodni...

„Nie potrzebujemy czekać skutku śledztwa, aby przystąpić do tego wypadku, że ostatnie 115 funtów srebra, które młody Taussig chciał wyprawić...

Wiadomości literackie.

Prospekt pisma peryodycznego pod tytułem Przyszłość. Przyszłość ma być organem polskiej młodzieży, kształcącej się w rozmaitych krajowych i zagranicznych zakładach naukowych...

Usuwając z góry wszelkie cele i dążności polityczne, grające tak przeważną rolę w życiu dzisiejszego pokolenia, że bez wzajemki o nich nawet nasz prospekt obys się nie potrafił, i ograniczając się do przedmiotów czysto naukowych, czysto szkolnych raczej...

Dział pierwszy, poświęcony jedynie pracom redakcyi, zawierać będzie artykuły wstępne o głównych bieżących kwestyach wychowania publicznego u nas i za granicą.

Dział drugi - Sprawozdania z odczytów sławniejszych profesorów i rozprawy z dziedziny nauk przyrodzonych, ekonomii politycznej, historii i filozofii.

Dział trzeci - Rozbiory elementarnych dzieł naukowych.

Dział czwarty - Korespondencye z tych zakładów naukowych w Europie, do której Polacy liczący zwykły uczęszczać. Dział ten mający objąć całą zewnętrzną stronę życia studenckiego, uważamy za najgłówniejszy.

Naostattek - Kronika bibliograficzna, czyli rozmaiatości. Wzywając niniejszem kolegow naszych do spódiziałania i poparcia, oświadczamy, że na nich jedynie liczyliśmy, podejmując projekt tak ściśle związany z najdroższymi interesami kraju!

Przyszłość wychodzić będzie od dnia 1 kwietnia br. dwa razy na miesiąc. Cena pojedynczego numeru, bez przesyłki centimów 50, prenumerata roczna, takoz bez przesyłki, franków 10.

Prenumerować można: w Paryżu u p. Ant. Giedrojca, Boulevard du Montparnasse, 63. Z czasem będziemy się starali urządzić prenumeratę przy redakcyach znaczniejszych pism warszawskich, krakowskich, lwowskich i poznańskich, które, jak się spodziewamy, nie odmówią nam tej bratniej usługi.

Adres redakcyi: Mr Joseph Tokarzewicz, Bt. Montparnasse, 63 à Paris.

Paryż, 15 stycznia 1866. J. Tokarzewicz, jeden z redaktorów Przyszłości.

Table with columns: Odchodzące poczty osobowe, Przybywające poczty osobowe. Rows list destinations like Dąbrówka, Skiewrzyń, Kargowy, etc., with departure times.

